n. cl. 11. Giorgewo 7/2 55 125

Kochana Mamunieciu.

Już byłam tak zła że aż nadto - kiedy mnie dziś rano obudzono dla oddania mi listu Mamy - Niemogę powiedzieć jak mnie ucieszył. już chciałam na tych miast się pakować i jechać do Poznania - Bo widzi Mama tak się zimno dzieje - Raz ~~[struck]~~ wytrzymać niemogę tak mi się chce jechać, i widzieć wszystkich w domu i wszystko co myślę powiedzieć, i o wszystkim słyszeć, i wszystko czego mi potrzeba czy moralnie czy materialnie, dostać od Mamy i z domu, i wszystko co sama mam siostrom dać, jednym słowem ~~[struck]~~ nie pocieszyć się bo niema z czego ale cieszyć się - a wtedy choć mi tęskno jest mi wesoło, i ciągle plany i projekta robię - Innemi zaś razami mówię sobie że wszystko głupstwo, że to szaleństwo dręczyć się do tego ~~[struck]~~ czego posiadać niemożna

sieło czy tak czy tak postanowić - Biedna Maryjnia trochę mi się zdaje niespokojnie, niebardzo wierzę w te wielkie przywiązanie powstałe, w człowieku takiego ~~[struck]~~ spokojnej krwi, z widzenia tylko to się mówi ale niewiem czy się czuje. to jakieś nieuchwycone coś, w charakterze usposobieniach, umysłach które miłość i ~~[struck]~~ sympathie tworzą - a wątpię żeby on należał do tych ludzi na których ~~[struck]~~ piękności twarzy tak wielkie i stałe wrażenie mogła zrobić - lękam się że jeżeli to nawet było, to musiało trochę wyparować po sposobie w jakiem było przyjęte - To prawdziwie rzecz niedobra zwracać biedne stworzenie, które niemoże być sędzią - Maryjnia niewiem czy trochę młodych mężczyzn w życiu widziała, a przynajmniej nietakich co by się byli zbliżyli do niej - więc niemoże osądzić czy jej się S. Gr. podoba lub nie - ale to później twarda próba porównywać tego męża klocka z tysiącem ludzi którzy swoją rozmową, leur vivacité leur esprit, leur entrain leur assiduité lui feront paraître ~~[struck]~~ M. Gr. fort peu attrayant - To tak jak ja co mówiłam że -

że to strata czasu płynąć
contre le courant – że w Poznaniu
t.j. w domu wszystko zmienione,
że ~~[illegible]~~ żywi biorą miejsce nie-
boszczyków, i że moje miejsce
już pewno nie trawą ale dębami
zarosło – że mnie tam nikt nie
potrzebuje, i że każden ma co
innego w głowie i że jabym tylko
ambarasem być mogła – że rodzice
tylko póty swoje dzieci kochają póki
myślą że im potrzebni są – ale
że ~~[illegible]~~ radzi jak najprędzej tę opiekę
komu innemu oddać a sami
wytchnąć – i jak na ten rodzaj
rozmyśliwań wpadnę to już bez
końca – i wtedy robię postanowie-
nie że sobie Władysia sprowadzę
i będę z nim żyć jak w klasztorze
gdzieś w tych stronach, bo z nim
niebędę mogła ~~[illegible]~~ za moim
mężem jeździć po dziurach i kątach.
Widzi Mama że mi wtedy
niewesoło, ja też wiem że to ~~[illegible]~~
moja wina i że to źle. a jakoś po-
puszczam sobie wodze w takim

rozmyślaniu i nieopieram
im się – i wtedy takam zła że
mi się zdaje że już nic mi do
nikogo na świecie i zdaje mi
się że już nikogo niekocham ani
widzieć dbam – Wiem że to źle ale
kiedy już Mamie mówię i przepra-
szam to niech się Mamuńcia
niegniewa – już sobie niepozwolę
tak myśleć – dziś po mamy liście
zaczęłam Marzyć czy nie w czerwcu
pojadę do Poznania – P. Birt nie może
upałów znieść, całe przeszłe lato
była chora, niemożna tego na
nowo probować – zapewne więc jak
się zaczną upały pojedziemy na
Paryż gdzie się z dwa tygodnie
zatrzymamy do Bonn gdzie się
ona zostanie a ja do Poznania –
może tylko na lato, może na rok
lub dwa – to będzie zależeć od
różnych rzeczy o których napiszę
jak się zdecyduję – zdaje mi
się że jeżeli nie skorzystam
z konieczności wyjazdu P. Birt
to się tu zostanę do wieczności –
bo jakoś się niedecyduję – wszystko
czy tak, czy tak, zdaje mi się
źle – chciałabym żeby ktoś za mnie
zdecydował – a raczej żeby mnie coś zmu-

2 7/2 855

127

nic milszego nad kraj płaski
i pola i łąki, ale bom nigdy
Bosphoru niewidziała, to też odkąd
go widziałam pierwszy raz w życiu
jestem ciągle zdemana brzydko-
cią kraju w którym się znajduję
teraz — P. Gr. jest akurat tym
płaskim krajem dla mnie,
podoba się bo niewidziała nie
innego. ale ten błogi stan nie
przetrwa długo na świecie, gdzie
~~gór~~ pełno gór a przynajmniej
pagórków. Ja niemówię że na
pierwszy widok góry do płaczu przy
się wrócić niechcę, o nie, ja
dowód, bo siedzę w Giorgewie, mówię
tylko że mi Giorgewo nieznośnem
jest — a jak to moralna płaczu przy
stoję się niemożną — to cnota
może się jeszcze zostać — ale
nieswoboda — Ja jednak nie
jestem sędzią w takich rzeczach —
Biedna Pani Rózia ja nie niewie-
działam ani o urodzeniu ani
stracie tej córeczki — to musiało
być jej bardzo przykrem — Niemogę
Mamie powiedzieć jak ją polubiłam
po bliższem poznaniu w Paryżu —
Taka naturalna i dobra —
P. Bil odebrała już dawno ₰ 200 zł.
za co mi kazała napisać z podzię-

kowaniem i już z miesiąc jak
to wspomniałam w liście do Papy
z Bucharestu zdaje się że ten
list zaginął - powtarzam ~~tu~~ za
mów jej wdzięczność — Mama się
pyta o jakich ja podłościach piszę
w listach - jakoś trudno ~~wyt~~ -
powiedzieć sam com tego
słowa użyła - a długo wytłomaczyć
ale to jest owe Ficiatiow de petitesse
które w Polszcze się lęgną a potem
rozchodzą jak oliwa na wszystko
z czem my mamy do czynienia —
X^że się poddaje wpływom zimnego sądząc
że ~~to~~ koniecznościom - jego synowie
otoczeni wpływami niewiele
wartemi, sami w trudnym położeniu
i nieśmiali położeniem odpowie-
dzieć jak należy — tysiączne u
nich urzędnie domysły, posądzania
z jednej strony, a z drugiej pokłony
i uwagi nieraźne — Ale droga Mama
o tem ani słowa nikomu, bez żadnego
wyjątku — owszem trzeba zasłonić.
W podnosić to jedno co Mamy przez
L. Palmerston w rozmowie z X^ciem ta
me zapytania robił jeszcze niepewni
nieśmiałą — L. J. Russel był z wizytą u X^cia
w d. N. B. to wiele bardzo choć nie pod
tem więc niewiele - całuję ręce mamie z duszy